

LISTY DO REDAKCJI

Kwartalnik Historyczny
Rocznik CXV, 2008, 2
PL ISSN 0023-5903

Kijów, dnia 22 października 2007 r.

Redakcja „Kwartalnika Historycznego”

Szanowni Państwo!

Zwracam się do Redakcji „Kwartalnika Historycznego” — najbardziej zasłużonego i najbardziej prestiżowego pisma historycznego w Polsce — o zmianę Instrukcji Redakcyjnej „Kwartalnika” w punktach IV.2.a oraz V.1 (dotyczących zasad tłumaczenia z języków wschodniosłowiańskich). Wnoszę, aby przy adaptacji do celów wydawniczych tekstów napisanych w oryginale cyrylicą, tudzież przy pisowni imion i nazwisk osób posługujących się jako ojczystym którymś z języków wschodniosłowiańskich, dopuścić obok zasady transliteracji również metodę transkrypcji.

Obowiązująca obecnie Instrukcja Redakcyjna „Kwartalnika Historycznego” wymaga stosowania transliteracji, tj. zastępowania liter języków posługujących się cyrylicą odpowiednimi literami alfabetu łacińskiego. Zasada ta umożliwia dokładne odtworzenie oryginalnego zapisu graficznego w cyrylicy, stąd też transliteracja jest wykorzystywana w pracach językoznawczych bądź też przy sporządzaniu katalogów bibliotecznych — ma to np. gwarantować (w teorii) jeden i ten sam sposób zapisu imion i nazwisk autorów wschodniosłowiańskich, niezależnie od kraju, w którym znajduje się dana biblioteka. (W praktyce międzynarodowej występuje jednak kilka norm transliteracji, zob. http://en.wikipedia.org/wiki/Romanization_of_Ukrainian#Table_of_romanization_systems). Transliteracja czasem bywa korzystna również w przypadku adaptacji starych tekstów pisanych dawnymi odmianami cyrylicy, zwłaszcza z okresu średniowiecza, posiadających znacznie większą liczbę znaków niż współczesne alfabety oparte na cyrylicy.

Jednak w pozostałych dziedzinach nauki, np. w historii czasów nowożytnych, a zwłaszcza najnowszych, a także w życiu codziennym można z powodzeniem posługiwać się transkrypcją — odtwarzaniem nie pisowni, lecz brzmienia danych liter. Różnic między transliteracją a transkrypcją jest sporo — szczegółowo widać je w tabelach, które zestawiają ze sobą obie te metody (np. <http://so.pwn.pl/zasady.php?id=629711>). Generalnie, transkrypcja jest o wiele czytelniejsza, zdecydowanie bardziej zrozumiała, a jej prawidłowe konsekwentne stosowanie daje w przypadku współczesnego alfabetu ukraińskiego, rosyjskiego oraz białoruskiego nie tylko pojęcie o brzmieniu oryginalnej nazwy, ale niemalże stuprocentową gwarancję odtworzenia oryginalnej pisowni w cyrylicy.

Tych zalet pozbawiona jest transliteracja wg normy PN-ISO 9-2000, która może zniekształcić brzmienie nazwy oryginalnej do tego stopnia, że nielingwiści mogą mieć problemy z jej prawidłowym rozpoznaniem (czyli osiągnany jest cel dokładnie przeciwny zamierzonemu). Do tego transliteracja PN-ISO 9-2000 na-

wiązuje do właściwości fonetycznych języka rosyjskiego, nie zaś białoruskiego bądź ukraińskiego, co budzi sprzeciw wielu polskich slawistów (zob. np. <http://www.oss.wroc.pl/biuletyn/ebib16/bien.html>). Największy problem sprawia chyba „transliterowanie” nazwisk — czego wymaga np. Instrukcja Redakcyjna — nierzadko zdarza się bowiem, że powstaje w ten sposób forma, która jest dość odległa od formy stosowanej przez inne wydawnictwa, np. encyklopedie, wykorzystujące niemal zawsze zasadę transkrypcji.

Problemy te można zilustrować na przykładzie ukraińskiej litery „Г”. Zgodnie z zasadami transliteracji otrzyma ona w alfabecie łacińskim formę „g”, nie zaś — jak w transkrypcji — litery „h” i nawiązuje w ten sposób do rosyjskiej, nie zaś ukraińskiej wymowy dźwięku oznaczanego tą literą. Natomiast litera „Г”, która w ukraińskim alfabecie jest stosowana właśnie na oznaczenie dźwięku „G”, zgodnie z zasadami transliteracji musi być zapisywana jako „g”, czyli poprzez symbol, którego nie ma w przytłaczającej większości stosowanych powszechnie czcionek komputerowych. Zwrócić należy uwagę, że litera „Г” nie występuje tylko w dawnej pisowni ukraińskiej — jak głosi zapis w tabeli transliteracji, który Redakcja podaje jako wzór (<http://www.semper.pl/kh/translit.gif>), lecz istnieje on również we współczesnej ortografii ukraińskiej (nie było jej tylko w latach 1933–1993, gdyż była zwalczana przez władze radzieckie pod absurdalnym zarzutem „nacionalizmu”). Podobna sytuacja jest z literą „и”, która wprawdzie oznacza „i”, ale tylko po rosyjsku, gdyż po ukraińsku „и” oznacza „y”, a na oznaczenie dźwięku „i” jest — w ukraińskiej cyrylicy — stosowana dokładnie taka sama litera, jak w alfabecie łacińskim, to jest „i”.

Przykłady takie można kontynuować. Tak więc, zgodnie z normą PN-ISO 9 2000 nazwisko Juszczenko (Ющенко), noszone m.in. przez obecnego prezydenta Ukrainy, otrzyma formę „Ušenko” — co polski naukowiec, nefilolog, zapewne przeczyta jako Uszenko bądź Usenko. Znany lwowski badacz Jarosław Hrycak (Ярослав Грицак) otrzyma formę „Aroslav Gricak”, co zostanie zapewne zrozumiane jako Gricak, natomiast uważany za patriarchę ukraińskiej niepodległości słynny historyk Mychajło Hruszewski (względnie, gdyby stosować dokładne zasady transkrypcji, Mychajło Hruszewśkyj), zostanie „przetransliterowany” jako: „Mihajło Gruševskij”.

Świadomość, że „G” w tym przypadku oznacza „H”, gdyż dźwięk „G” będzie oznaczany jako „G z kreską” (G), a „i” należy czytać nie jako „i”, lecz jako „y”, będzie więcej niż znikoma. Nazwiska będą w ten sposób błędnie wymawiane. Mało tego, niefachowcy mogą nie skojarzyć, że nazwiska, które w jednych publikacjach są „transliterowane”, a w innych „transkrybowane”, należą do tych samych osób.

W przypadku języka białoruskiego stosowanie transliteracji jest tym bardziej nieuzasadnione, gdyż język ten posiada swój alfabet łaciński, oparty częściowo na polskiej, częściowo na czeskiej ortografii. Alfabet łaciński został wprawdzie wyrugowany z użycia przez władze bolszewickie, ale stosowano go w międzywojennej Polsce, a także wśród białoruskiej emigracji, a obecnie posługuje się nim część środowisk intelektualnych, najczęściej związanych z opozycją. Z osobistych kontaktów wiem, że domagają się oni nierzadko stosowania w pisowni polskiej brzmienia ich nazwisk wg białoruskiego alfabetu łacińskiego i protestują, gdy się przekłada „Г” jako „G”, nie zaś „H”, uznając to za rusyfikację ich imion i nazwisk. Trudno wymagać od nich, aby wiedzieli, że nie jest to rusyfikacja, lecz efekt stosowania normy PN-ISO 9-2000. Zresztą również brzmienie rosyjskich nazwisk transliteracja na podstawie tejże normy potrafi zniekształcić. Boris Jelcin stanie się Borisem „Elcinem”.

Wreszcie stosowanie transliteracji może stwarzać problemy dla obywateli polskich pochodzenia ukraińskiego bądź białoruskiego, których urzędowe brzmienie nazwisk jest oparte na zasadzie transkrypcji, nie zaś transliteracji. Stosowanie zasady transliteracji doprowadziłoby do tego, że słynny pisarz białoruski z Białostocczyzny Sokrat Janowicz, w „Kwartalniku Historycznym” musiałby być nierzadko cytowany jako „Sokrat Ānovič”, natomiast znana literaturoznawczyni Ola Hnatiuk, jako „Ola Gnatùk”. (A przecież zarówno dr Hnatiuk, jak i pan Janowicz sporo publikują tak po polsku, jak i po ukraińsku, czy białorusku).

Z powyższych względów wydaje się wskazane, aby Redakcja „Kwartalnika Historycznego” dopuściła stosowanie transkrypcji jako równie dopuszczalnej co transliteracja metody adaptacji do celów wydawniczych imion i nazwisk oraz tekstów pisanych w oryginale cyrylicą. Tym bardziej że zasada transkrypcji była wielokrotnie stosowana przez Redakcję „Kwartalnika” we wcześniejszych numerach pisma. Wybór którejś z metod należałby do autora, w zależności od charakteru tekstu. Ewentualnie można rozważyć stosowanie transliteracji nie wg normy PN-ISO 9-2000, lecz tak zwanej transliteracji naukowej, powstałej jeszcze w XIX w. i używanej z powodzeniem przez wiele międzynarodowych pism slawistycznych (http://en.wikipedia.org/wiki/Scientific_transliteration). Gdyby Redakcja nie podzieliła mego zdania, wnoszę o wydrukowanie tego listu i zainicjowanie w ten sposób publicznej dyskusji w gronie polskich historyków.

Zalączę wyrazy najgłębszego szacunku

Łukasz Adamski

Analitik w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych

Doktorant w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk

lukasz_adamski@gazeta.pl